

# Teresa Mazan

---

## Przedmiot formalny nauk o rodzinie w ujęciu interdyscyplinarnym

---

Studia nad Rodziną 16/1-2 (30-31), 87-107

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Teresa MAZAN – WSR UKSW Warszawa

## **PRZEDMIOT FORMALNY NAUK O RODZINIE W UJĘCIU INTERDYSCYPLINARNYM**

*Artykuł podejmuje problem integracji wiedzy w ramach nauki interdyscyplinarnej z perspektywy jednej z najstarszych tradycji demarkacji wiedzy – analizy przedmiotu formalnego danej nauki. O ile zagadnienie to wydaje się stosunkowo proste w odniesieniu do nauk „pojedynczych” (jednolitych zarówno co do przedmiotu materialnego, jak i szczególnego aspektu analizy tegoż przedmiotu), o tyle w stosunku do nauk interdyscyplinarnych, niezależnie od ilości gałęzi wiedzy integrowanych w ramach danej nauki, zagadnienie to komplikuje się znacznie – proporcjonalnie do ilości i różnorodności dyscyplin wchodzących w skład nauk o rodzinie. Propozycję rozwiązania tej trudności stanowi koncepcja „translacji”, wzajemnej przekładalności przedmiotów formalnych poszczególnych dyscyplin, wymagająca jednak przyjęcia określonej koncepcji filozoficznej, gwarantującej jednolity i spójny paradygmat – podstawę interpretacyjną zarówno dla nauk ogólnych, jak i szczegółowych.*

### **Wprowadzenie**

W 1971 roku T. Kotarbiński, jeden ze znamienitszych polskich logików i metodologów zasugerował w artykule „Specjalizacja i integracja” wizję i postulat nauki wyspecjalizowanej, a jednak urozmaiczonej, integrującej wiele różnych czynników. Zajęcia – w tym też i działalność naukowa – polegające na mechanicznym powtarzaniu bardzo prostych czynności, jak pisał, „odwodzą myśl od zajmowania się czymkolwiek, przemieniają człowieka w maszynę, działającą automatycznie”, natomiast specjalności zróżnicowane, zintegrowane „umożliwiają nawiązanie kontaktu z całym bogactwem interesującej rzeczywistości”. Podawał przy tym jednak konkretny warunek, wy-

móg: „byle z określonego, stale miarodajnego punktu widzenia”<sup>1</sup>. Przykładem były dla niego nauki medyczne: „Umiejętny laryngolog musi się interesować całością organizmu poszczególnego pacjenta i stanem zdrowia poszczególnych jego tkanek i narządów, ale wszystko to bada z punktu widzenia zależności gardła, nosa i uszu od rozmaitych poszczególnych tkanek i narządów”<sup>2</sup>.

Wyzwanie „określonego, miarodajnego punktu widzenia” uznać można centralny problem nauki interdyscyplinarnej, nauki integrującej różne dziedziny. Najprawdopodobniej nie do końca świadomie T. Kotarbiński przywołał w ten sposób postulat metodologiczny spopularyzowany przez św. Tomasza z Akwinu i jego kontynuatorów – postulat rozpoznawania i klasyfikowania nauk nie przez obiekt badań, ale przez charakterystyczny dla danej nauki punkt ujęcia zagadnienia. W podanym przez cytowanego autora przykładzie problem ten wydaje się prosty, zresztą być może dla nauk medycznych, nauk empirycznych i innych, łączących dyscypliny pokrewne metodologicznie i teoretycznie, wyzwanie to nie wiąże się ze szczególnymi komplikacjami. Czy jednak możliwe jest ustalenie przedmiotu formalnego jako kryterium metodologicznego dla nauki skonstruowanej z wielu innych nauk, i to nauk znacząco zróżnicowanych, o doprecyzowanych już przedmiotach formalnych i – w większości – mających własne dyskusje metodologiczno-tożsamościowe dawno już za sobą?

Niniejszy artykuł ma stanowić próbę znalezienia odpowiedzi na postawione powyżej pytanie, wraz z próbą uchwycenia interdyscyplinarnego „miarodajnego punktu widzenia”. Żeby stwierdzić, jaki jest przedmiot formalny nauki interdyscyplinarnej, integrującej wiele różnych dziedzin, należy zwrócić uwagę na to, co właściwie oznacza pojęcie interdyscyplinarności, przywoływane współcześnie w bardzo wielu kontekstach. Zależnie od znaczenia tego terminu oraz stojącej za tym znaczeniem praktyki naukowej, współpracujące dziedziny wiedzy pozostają do siebie w różnych relacjach, wyznaczanych w znacznym stopniu określonym paradygmatem filozoficznym i metodologicznym. Powstaje więc kolejny dylemat, czy sformułowanie przedmiotu formalnego związane jest z określeniem kluczowych aspektów interpretacyjnych badanego zjawiska (przedmiotu materialnego), a w konsekwencji określeniem paradygmatu, charakterystycznego dla danego podejścia naukowego, czy też przedmiot formalny powinien być określony tak szeroko, aby na funkcjonowanie w jego

---

<sup>1</sup> T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 512.

<sup>2</sup> Tamże, s. 512-513.

ramach zgodzić się mogli badacze różnych orientacji filozoficznych i światopoglądowych.

Próby odpowiedzi na powyższe pytania budowane są na podstawie metodologicznego dorobku nauk o rodzinie, w oparciu o próbę przełożenia na język dziedzin współkonstituujących tę naukę przedmiotu formalnego zdefiniowanego dla teologii małżeństwa i rodziny przez abpa K. Majdańskiego u początków istnienia tej nauki.

### 1. Problem przedmiotu formalnego

W pierwszym zagadnieniu „Sumy Teologicznej” św. Tomasz z Akwinu, odróżniając teologię jako naukę od filozofii, do tamtego czasu uważanej za jedyny prawdziwy i prawidłowy sposób poznania, posłużył się koncepcją „przedmiotu formalnego”. Przeprowadzając swoistą analogię pomiędzy składowymi elementami bytu – materią i formą – św. Tomasz wyróżnił składowe nauki: jej przedmiot materialny, czyli obiekt zainteresowań, oraz przedmiot formalny: szczególny aspekt czy też punkt widzenia, charakterystyczny dla danej dyscypliny wiedzy sposób ujmowania zagadnień, właściwy tylko jej kątem rozpatrywania zagadnień. Warto zauważyć, że sam św. Tomasz nie poświęca koncepcji przedmiotu formalnego odrębnej analizy (czynią to za niego niektórzy komentatorzy<sup>3</sup>), posługuje się tym rozróżnieniem jako oczywistym<sup>4</sup>.

Współczesna metodologia zagadnieniu demarkacji nauk poświęca mniej uwagi, niż miało to miejsce w wiekach poprzednich, a ewentualne spory w większości wypadków zostały zagaszone opiniami bagatelizującymi kategoryzację nauk w stosunku do poprawności metodologicznej i innowacyjności twierdzeń czy precyzji faktów. Niekiedy nawet przyjmuje się stanowisko, iż o tym, do jakiej nauki zaliczyć konkretne badania czy odkrycia decyduje przede wszystkim profesja i samoświadomość badacza – jeśli jest on psychologiem, jego prace można uznać za wkład w dziedzinę psychologii, jeśli pedagogiem – za część pedagogiki. Koniec końców liczy się fakt rozwoju nauki jako takiej<sup>5</sup>. Jeszcze mniej uwagi poświęca się zagadnieniu przedmiotu formalnego jako kryterium demarkacji nauk – odwołania do niego można znaleźć jedynie u niektórych autorów w szerokim sensie identyfikowalnych z tradycją tomistyczną, zwykle w kontekście prezentowania zrębów wybranych dziedzin.

<sup>3</sup> Por. S. Adamczyk, Przedmiot formalny w epistemologii św. Tomasza, „Roczniki Filozoficzne” 1948, nr 1, s. 98-122.

<sup>4</sup> Por. św. Tomasz, Suma Teologiczna, I, 1, art. 3, Londyn 1975.

<sup>5</sup> Por. B. Szacka, Wprowadzenie do socjologii, Warszawa 2003, s. 18.

### 1.1. Koncepcja formy a koncepcja przedmiotu formalnego

Rozumienie i praktyczne zastosowania koncepcji przedmiotu formalnego wynika z głębszych przesłanek filozoficznych – rozumienia i zastosowania pojęcia „formy”. W rozumieniu ogólnym, związanym ze słownikowym znaczeniem pojęcia, stanowi ona „czynnik organizujący treść rzeczy w jej różnych stanach bytowania, korelat tego, co organizowane, czyli jakiejś materii”<sup>6</sup>, zatem wskazuje przede wszystkim na aspekt organizacji i systematyzacji określonych rzeczy. Jednak w konkretnych przemyśleniach poszczególnych filozofów, znaczenia pojęcia „forma” nie tylko się niuansowały, lecz także zmieniały diametralnie. W kontekście metodologicznym istotne są jednak tylko te analizy formy (nierozłączne z rozważaniami dotyczącymi materii – korelatu formy), które osadzone były w kontekście poznania naukowego. Z tego względu szczególnie istotne okazują się koncepcje Arystotelesa i Kanta.

Według filozofii Arystotelesa najważniejszym celem nauki jest dotarcie do pierwszych przyczyn rzeczy. Arystoteles nie tylko wskazuje ten cel, lecz ponieważ dyktuje pytanie, jakie należy w ramach postępowania naukowego stawiać: „dia ti?” – „dlaczego?”, „dzięki czemu?”. Pytanie to ma ukierunkować proces poznawczy na odkrycie naczelnej przyczyny, do której można sprowadzić wszystko inne. Tą przyczyną jest właśnie forma, konstytutywna dla danego bytu, niezmienna i konieczna. „Aby zaistniało poznanie naukowe, pierwszym i zasadniczym przedsięwzięciem jest ustalenie przedmiotu danej wiedzy, gdyż inaczej nie zaistnieje żadne zorganizowane poznanie; a przedmiot poznania musi być konieczny, niezmienny, powszechny”. Forma dla Arystotelesa decyduje o tożsamości danego bytu na wszystkich stadiach jego rozwoju (aktualizacji), a jednocześnie organizuje ten byt wewnętrznie<sup>7</sup>.

Kant, podobnie jak Arystoteles, łączy koncepcję formy z teorią poznania. Zasadniczym jednak pytaniem naukotwórczym jest dla niego (i dla licznych jego naśladowców) nie dotychczasowe „dzięki czemu?”, ale „jak?”, pytanie „o aprioryczne uwarunkowania wartościowego ludzkiego poznania”<sup>8</sup>. Snop uwagi przeniesiony został z obiektu poznawanego na podmiot poznający, domagający się rozpoznania i wyjaśnienia w swej konstrukcji i uwarunkowaniach, decydujących o sposobie ujmowania świata. Zsubiektywizowana przez Kanta teoria poznania, określana „przewrotem kopernikańskim w filozofii”,

---

<sup>6</sup> M. A. Krapiec, *Forma*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 3, Lublin 2002, s. 574.

<sup>7</sup> Por. tamże.

<sup>8</sup> Por. tamże.

bazowała na odrzuceniu klasycznej metafizyki, głoszącej „bezpodstawne tezy na temat istnienia rzeczy, których nie można doświadczyć w żadnej formie nacoczności. Według Kanta, nierealne marzenia metafizyki klasycznej są równie bezwartościowe poznawczo jak wizje mistyczne”<sup>9</sup>. Nowa teoria poznania ograniczała wiedzę wyłącznie do doświadczenia: „nie myśl kształtuje się zależnie od przedmiotów, lecz odwrotnie, przedmioty są zależne od myśli”<sup>10</sup>. I to właśnie myśli, pojęcia, pierwotne kategorie umysłu zostały przez Kanta określone mianem formy i warunku poznania doświadczalnego.

Konsekwencją rozumienia formy jest przyjęcie znaczenia przedmiotu formalnego: leksykalne, obiektywizujące lub subiektywizujące: albo odnoszące się do znaczenia tego pojęcia w rozumieniu słownikowym, albo skłaniającego się ku odkrywaniu obiektywnych cech analizowanej rzeczywistości, albo też podkreślającego subiektywność autora jako podmiotu poznającego.

## 1.2. Zastosowania koncepcji przedmiotu formalnego

Koncepcją przedmiotu formalnego posługuje się S. Kunowski, omawiając podstawowe zagadnienia pedagogiki. Za przedmiot materialny tej nauki przyjmuje człowieka w procesie rozwoju: „tym przedmiotem pedagogiki jest wszechstronny rozwój człowieka w ciągu całego jego życia, inaczej mówiąc człowiek w trakcie rozwoju”<sup>11</sup>, natomiast przedmiot formalny łączy z osiągnięciem przez podmiot wychowania kresu możliwości rozwojowych, najwyższego stopnia dojrzałości. „Pedagogika, zajmująca się wszechstronnym rozwojem ludzi, stara się proces rozwojowy doprowadzić do jego kresu, jakim jest doskonały stan człowieczeństwa. Ta pełnia człowieczeństwa staje się więc praktycznym celem do osiągnięcia przez wychowanie, a równocześnie normą oceniającą, czy proces rozwoju przebiega właściwie, czy też odbiega od celu”<sup>12</sup>. Przedmiot formalny pedagogiki jest nie tylko związany według S. Kunowskiego z dobrem rozwojowym podmiotu, ale też musi być ujęty futurologicznie – w nastawieniu ku przyszłości – i społecznie, w odniesieniu do rozwoju całości społeczeństwa. Zwraca uwagę w tej definicji z jednej strony abstrakcyjne określenie przedmiotu materialnego (zwrócenie uwagi bardziej

<sup>9</sup> M. Żelazny, Kant, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, red. A. Maryniarczyk, t. 5, Lublin 2004, s. 470.

<sup>10</sup> W. Tatariewicz, Historia filozofii, Warszawa 2007, t. 2, s. 182.

<sup>11</sup> S. Kunowski, Podstawy współczesnej pedagogiki, Warszawa 2004, s. 39.

<sup>12</sup> Tamże.

na proces – rozwój – niż na podmiot) oraz wielość aspektów, jakie jednocześnie uwzględnić należy przy analizie przedmiotu formalnego.

Niejasności tego rodzaju pozbawiona jest propozycja ks. T. Ślipki, dotycząca ustalenia przedmiotu materialnego i formalnego etyki. „Stwierdzić należy, że jej przedmiot materialny stanowi ludzkie działanie, przedmiot zaś formalny treściowy – ogólne zasady moralne oraz szczegółowe normatywy, krótko mówiąc, moralność tegoż działania”<sup>13</sup>. Analizując zasady poprawnego w myśl filozofii tomistycznej definiowania nauk, wskazuje też na ciekawą interpretację przedmiotu formalnego, rozumianego nie tylko jako aspekt ujęcia danego przedmiotu materialnego, ale też na kryterium bardziej praktyczne: „Przedmiot formalny treściowy wytycza w ten sposób właściwy danej nauce teren badania”<sup>14</sup>. Zarówno jednak u T. Ślipki, jak i u S. Kunowskiego, idea przedmiotu formalnego jest dostosowana do ujęcia scholastycznego, koncentrująca się na obiektywnie najgłębszych założeniach danej nauki.

Koncepcja przedmiotu formalnego została przywołana przez abpa K. Majdańskiego przede wszystkim w ramach metodologicznej dyskusji o odrębności teologii małżeństwa i rodziny wśród innych subdyscyplin teologicznych. Koncepcję tę abp K. Majdański rozwinął i przeformułował, zwracając uwagę najpierw na leksykalne znaczenie tego pojęcia – utożsamiając przedmiot formalny z „zasadą całościującą” czy też „ideą wiodącą”, przewodnim zagadnieniem wspierającym proces systematyzacji refleksji w ramach danej nauki. W tym kontekście szczególną uwagę zwraca problem arbitralności lub obiektywności doboru kryterium przedmiotu formalnego. U św. Tomasza określenie przedmiotu formalnego teologii wskazywało na najwyższe autorytety (zgodnie z zasadami scholastyki): „O jedności wiedzy psychicznej i sprawności stanowi przedmiot ujmowany nie materialnie, ale formalnie; oto przykład: człowiek, osioł i kamień stanowią formalnie jedno pod względem koloru, a ten, wiadomo, jest przedmiotem wzroku. Ponieważ zaś, jak to już powiedziano, Pismo Święte [czyli nauka święta] omawia rzeczy pod tym kątem wiedzenia, że są objawione przez Boga, dlatego wszystko, co Bóg objawił, objęte jest owym jednym formalnym kątem widzenia tejże wiedzy”<sup>15</sup>. Można by podsumować, iż przedmiot formalny jest przez św. Tomasza raczej odkrywany niż ustanawiany. Tymczasem abp K. Majdański raczej wybiera kryterium przedmiotu formalnego spośród wielu różnych możliwości: „Za kategorię całościującą

---

<sup>13</sup> T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2004, s. 41.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Por. św. Tomasz, *Suma Teologiczna*, I, 1, art. 3, dz. cyt.

można by było przyjąć, na przykład, sakramentalność małżeństwa lub przypomniane przez Sobór, a rozwinięte przez Pawła VI i podjęte przez Jana Pawła II określenie rodziny chrześcijańskiej jako «Kościoła domowego». Proponowana bywa także, jako teologiczna idea wiodąca, kategoria Przymierza, widzianego w perspektywie historii zbawienia. W świetle Listu do Rodzin trzeba wskazać także możliwość przyjęcia *communio personarum* jako zasady wiodącej. Jednakże spośród możliwych kategorii całościujących problematykę teologiczną małżeństwa i rodziny, wybieramy tu kategorię powołania<sup>16</sup>. Wybór ten należy jednak uznać za kryterium najgłębsze poznawania teologicznej prawdy o małżeństwie i rodzinie – z kategorii powołania, obejmującej zarówno sposób, porządek, jak i cel stworzenia, wynikają (w różnym porządku hierarchicznym) ujęcia przywołane jako inne możliwości definiowania przedmiotu formalnego tej nauki. Nie ma ujęcia głębszego, niż powołanie, które „może być uznane za logicznie i chronologicznie pierwsze”<sup>17</sup> – nie ma też ujęcia szerszego.

Przedstawione powyżej przykłady stosowania kategorii przedmiotu formalnego dotyczyły nauk tradycyjnych, o prostej strukturze. Czy jednak można określić przedmiot formalny w ujęciu obiektywizującym dla nauk o rodzinie? Czy jest to możliwe dla nauki interdyscyplinarnej? I co znaczy „interdyscyplinarność” w odniesieniu do nauk o rodzinie?

## 2. Rodzaje interdyscyplinarności

„Interdyscyplinarność” stanowi pojęcie trudne do zdefiniowania, jest też określeniem stosunkowo nowym w języku naukowym. W artykule „Interdyscyplinarność w naukach humanistycznych” Z. Kloch, podejmując ten niezbyt popularny temat, przedstawia różne sposoby posługiwania się tym terminem. Ze sposobów korzystania z tego słowa wnioskować można o różnorodnych sposobach praktycznego definiowania go przez użytkowników języka. Podstawowym rozróżnieniem, istotnym także dla rozmaitych jednostek wiedzy dotyczącej rodziny, jest zdanie „Interdyscyplinarność jest dziś i modą, i koniecznością”<sup>18</sup>. Z jednej strony Z. Kloch wskazuje na posługiwanie się pojęciem „interdyscyplinarności” jako hasłem reklamowym czy sloganem – umieszcza-

<sup>16</sup> K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Łomianki 2001<sup>3</sup>, s. 41-42.

<sup>17</sup> Tamże, s. 43.

<sup>18</sup> Z. Kloch, *Interdyscyplinarność w naukach humanistycznych*. Tekst wygłoszony na seminarium Wydziału I Nauk Społecznych PAN i Instytutu Filozofii i Socjologii PAN: „Interdyscyplinarność w naukach społecznych i humanistycznych – możliwości i ograniczenia” (21.11.2007), <http://www.obta.uw.edu.pl/pl/node/61>.



nym w tytułach prac, konferencji, wystąpień czy określeń uczelni. Analizując naukowe opracowania dotyczące rodziny spotkać się można z podobnymi zabiegami leksykalnymi, które można by określić mianem „interdyscyplinarności afiszowej”. Z drugiej strony zjawisko, określone jako „konieczność interdyscyplinarności”, powstające w ramach naukowej odpowiedzi na złożoność i jedność świata badanego, przybiera szereg postaci. Przede wszystkim Z. Kloch wyszczególnia interdyscyplinarność będącą nie tyle procedurą badawczą, ile „modelem myślenia”<sup>19</sup>. Chodzi w nim głównie o dążenie do syntezy, do całościowego ujęcia badanych zjawisk, o podsumowanie danych gromadzonych w procesie coraz większej specjalizacji i fragmentaryzacji nauk. Myślenie interdyscyplinarne jest myśleniem holistycznym lub przynajmniej w kierunku holizmu dążącym, aspirującym do ujęcia całości zagadnienia – a przynajmniej do przekroczenia dotychczasowych ograniczeń badawczych i intelektualnych. W niektórych opracowaniach podejście to może być trudne do odróżnienia od „interdyscyplinarności afiszowej” – niewątpliwym kryterium odróżniającym od siebie te sposoby posługiwania się pojęciem „interdyscyplinarności” może się stać rodzaj i jakość rezultatów badawczych, przedstawianych odbiorcom.

Jako model myślenia nie tylko o świecie, ale o nauce, interdyscyplinarność jest „częścią obowiązującego dziś paradygmatu badawczego humanistyki w jej obecnym kształcie”<sup>20</sup> – wyznacza sensowność pytań badawczych, które są wstępem podejmowanej działalności naukowej, stanowi perspektywę, która powinna pojawić się w każdej procedurze intelektualno-naukowej, jest wymogiem, z którym każdy naukowiec musi się liczyć. W myśl refleksji T. Kuhna, paradygmat wyznacza nie tylko rodzaj pytań, które w sensowny i uzasadniony sposób mogą być stawiane rzeczywistości badanej, ale także przedmiot analiz, sposób konstrukcji postępowania badawczego, metodę oraz narzędzia, możliwe do przyjęcia w praktyce naukowej<sup>21</sup>. Uznanie interdyscyplinarności za istotny element współczesnego paradygmatu tłumaczyłoby więc odwoływanie się do niej także w pracach, które de facto opracowaniami interdyscyplinarnymi nie są wcale, lub też są nimi tylko pozornie. Aby – jak pisze Z. Kloch – „nie narazić się na zarzut anachronizmu”, aby zatem sprostać współczesnym wymogom naukowym, należy tę perspektywę interdyscyplinarną przyjmować (lub przynajmniej deklarować). Zjawisko zmiany paradygmatycznej związane jest z przejściem do nowych pól zainteresowań w humanistyce lub też przy-

---

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Por. T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001, s. 85.

najmniej „z przesunięciami w obrębie jej tradycyjnych obszarów badawczych, z ich rozszerzeniem na obszary kultury wymagające całościowych koncepcji wyjaśniających”<sup>22</sup>.

Oprócz myślenia interdyscyplinarnego można także mówić o praktyce interdyscyplinarnej. Jednym z jej aspektów jest wykorzystywanie wiedzy z pokrewnych nauk dla pogłębienia refleksji nad zgłębianym zagadnieniem. Jak pisze Z. Kloch: „Trudno bez wiedzy z dyscyplin pokrewnych w ogóle napisać coś sensownego z własnej dziedziny”<sup>23</sup>. Dodatkowe aspekty zagadnienia, przybliżane przez nauki pomocnicze dla danej dziedziny, wspomagają prawidłową interpretację analizowanych faktów i poszerzają perspektywę intelektualną. Warto podkreślić zagadnienie, lekko zarysowane w omawianym artykule, a mianowicie problematykę ilości – ze szczególnym uwzględnieniem wielości – „dziedzin pomocniczych”, jednoczonych w ramach opracowań interdyscyplinarnych. Dotychczasowa praktyka mianem „opracowania interdyscyplinarnego” obdarza połączenie choćby dwóch perspektyw naukowych – a przecież wobec ambicji ujęcia wieloaspektowości świata badanego, dwie dyscypliny to w dalszym ciągu skromne i niemalże „zawężone” podejście intelektualne w stosunku do „dążeń poznawczych rzetelnego badacza”<sup>24</sup>. Wydaje się więc, że można wyróżnić podejście bi-dyscyplinarne oraz multidyscyplinarne jako dwa warianty (a być może dwa krańce kontinuum) interdyscyplinarności.

Praktykę interdyscyplinarną Z. Kloch traktuje raczej w kategoriach ubogacenia konkretnej dyscypliny, rozwinięcia wybranego tematu, niż analizy całościowej nauki integrującej wiele dziedzin czy dyscyplin, wyraźnie kwestionując możliwość skonstruowania jednolitej metodologii interdyscyplinarnej. Wydaje się, że nauki interdyscyplinarne coraz mocniej ugruntowują swoją pozycję wśród dyscyplin akademickich. Poczawszy od psychologii społecznej, skończywszy na ergonomii (typowego połączenia transdziedzinowego, łączącego filozofię, psychologię, medycynę, materiałoznawstwo i budowę maszyn), nauki tego rodzaju coraz śmieiej istnieją w krajobrazie akademickim, stopniowo precyzując zarówno autodefinicje jak i konkretyzując własne metodologie.

Szczególnym przypadkiem praktyki interdyscyplinarnej są prace określane przez Z. Klocha mianem „badań transdyscyplinarnych”, czyli takich, w ramach których nad tym samym zagadnieniem pochylają się naukowcy reprezentujący dziedziny niespokrewnione, należące do całkowicie odrębnych obszarów

---

<sup>22</sup> Z. Kloch, *Interdyscyplinarność w naukach humanistycznych*, dz. cyt.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

wiedzy. „Każda z [odmiennych] optyk badawczych wprowadza inny punkt widzenia zagadnienia, a całość jako efekt prac zespołowych może prowadzić do przeformułowania pytań, które w naturalny sposób pojawiają się w obrębie jednej tylko dyscypliny, do wypracowania nowych obszarów zainteresowania humanistyki”<sup>25</sup>.

Do istotnych przejawów interdyscyplinarności Z. Kloch zalicza praktykę dydaktyczną, oferowaną współcześnie przez coraz liczniejsze instytucje kształcenia wyższego. Jedną z takich organizacji stanowią Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne Uniwersytetu Warszawskiego – ośrodek, z którym związany jest autor cytowanego artykułu; innym przykładem może być Wydział Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zastanawiając się nad tymi placówkami, wskazać można na pewien istotny rys interdyscyplinarnego oddziaływania dydaktycznego. Otóż większość specjalistów i nauczycieli akademickich, którym powierzone jest przekazywanie wiedzy w ramach tego rodzaju placówek, reprezentuje określoną dziedzinę nauki – zwykle jedną, konkretną. Nauczyciele akademicy w jednostkach o interdyscyplinarnym przekazie dydaktycznym nie są zobowiązani spełniać wymogu interdyscyplinarności. W niektórych przypadkach są badaczami interdyscyplinarnymi – jednak zazwyczaj bi-dyscyplinarnymi, zajmującymi się dwiema pokrewnymi gałęziami nauki. Natomiast jeśli takich specjalistów zatrudnia się wielu i prezentują oni rozmaite obszary nauki, to interdyscyplinarną jednostką staje się z jednej strony instytucja organizująca tego rodzaju nauczanie, z drugiej zaś strony – student, odbiorca pełnego przekazu wiedzy. Pojawia się jednak pytanie, czy nauczyciele monodyscyplinarni są w stanie przekazać – oprócz niekwestionowanej, rzecz jasna, wiedzy przedmiotowej – sposoby integracji wiedzy rozmaitych poziomów, tak aby tworzyły one sensowną i spójną całość u odbiorców całości oddziaływania dydaktycznego? Niewykluczone, że w tym konkretnym aspekcie zagadnienia studentom stawiane jest wyzwanie wyższego rzędu, niż ich nauczycielom.

Podsumowując zatem, wśród znaczeń pojęcia interdyscyplinarności wyróżnić można interdyscyplinarność afiszową, paradygmatyczną, praktyczną (w aspekcie teoretycznym i praktycznym) oraz dydaktyczną. Interdyscyplinarność „afiszowa” polega na posługiwaniu się tym pojęciem w kategorii hasła reklamowego lub popularnego sloganu, który nie jest przekładany na działania praktyczne. Interdyscyplinarność paradygmatyczna oznacza swoisty sposób myślenia o zjawiskach badanych, wymagający ujmowania holistycznego

---

<sup>25</sup> Tamże.

i wszechstronnego analizowanego obiektu. Interdyscyplinarność naukowa, w tym także badawcza, może przybierać postać łączenia jednostek wiedzy pochodzących z różnych dyscyplin w formie mniej lub bardziej zintegrowanej oraz w większej lub mniejszej ilości uwzględnianych gałęzi nauki. Różnice dotyczą także stopnia pokrewieństwa między łączonymi naukami oraz sposobu uzyskania połączenia: współpracy badawczej różnych specjalistów, czy też zintegrowania wiedzy przez jednego naukowca. Interdyscyplinarność w odniesieniu do dydaktyki oznacza urozmaicony i możliwie wyczerpujący przekaz wiedzy dotyczący wybranych zagadnień, który jednak staje się cechą wyróżniającą raczej instytucję oddziałującą dydaktycznie, niż poszczególnych nauczycieli przedmiotowych.

### 2.1. Zasady integrowania wiedzy

Podając kwestię metodologii interdyscyplinarności – z którą bezpośrednio powiązany jest problem przekazu interdyscyplinarnego zarówno co do treści, jak i co do sposobu jego integracji – Z. Kloch podaje w wątpliwość nie tylko istnienie, ale i konieczność konstruowania jednolitej metodologii interdyscyplinarnej, wskazując raczej na współfunkcjonujący „szereg niesprzecznych podejść metodologicznych, których efektem powinna być spójna wypowiedź”<sup>26</sup>. Wydaje się, że newralgicznym punktem przytoczonej myśli jest sformułowanie „efektem powinna być spójna wypowiedź”. Przy wąskim podejściu do interdyscyplinarności wypowiedzi naukowców w istocie wydają się spójne – w miarę jednak zwiększania liczby dyscyplin, włączanych w badanie interdyscyplinarne, coraz bardziej zwiększa się zakres problemów, jakich integracja różnych jednostek wiedzy faktycznie przysparza.

Zagadnienie opisywane pojęciem „interdyscyplinarności” określano wcześniej mianem „integracji wiedzy”, którego teoretyczne i metodologiczne podstawy nie były jednak zbyt szczegółowo omawiane w podręcznikach metodologii nauk. Wyjątek na tym tle stanowią analizy S. Kamińskiego, zawarte w klasycznej pozycji „Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk”. Współczesna mnogość i specjalizacja nauk „nie jest cnotą, lecz złem koniecznym”, a „badanie specjalistyczne o tyle ma wartość, o ile sprzyja integracji poznania”<sup>27</sup>. Tendencję do unifikacji wiedzy, będącą zjawiskiem szerszym, niż sama integracja nauk, S. Kamiński uważa za naturalną potrzebę ludzkiego intelektu. Oprócz integracji wiedzy, jedność nauk przejawia się albo w postaci jednorodności

---

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1981, s. 250.

dyscyplin naukowych, spełniających te same kryteria naukowości ze względu na typ języka i metodologię, albo też w postaci jednolitości nauk, mających wspólne pryncypia i zadania.

Jednym z najczęściej spotykanych podejść do integracji wiedzy w dyscyplinach odwołujących się do różnych gałęzi nauki jest koncepcja [niedookreślonego] współdziałania ze sobą wszystkich tych nauk, które nie precyzuje ani metodologicznego sposobu wiązania ze sobą poszczególnych jednostek wiedzy pochodzących z odmiennych dyscyplin, ani też nie wyznacza zasad hierarchizacji i wewnętrznego porządkowania przeprowadzanych rozumowań. Określić je można mianem „multidyscyplinarności” w ujęciu abpa K. Majdańskiego, definiowanej jako „sumaryczny zbiór dodawanych do siebie informacji zaczerpniętych z różnych dziedzin wiedzy”<sup>28</sup>. W tego rodzaju perspektywie metodologicznej problem przedmiotu formalnego nie ma większego znaczenia.

W opozycji do nauk „multidyscyplinarnych” nauka interdyscyplinarna stanowi zintegrowany system wiedzy powstałej w wyniku połączenia jednostek wiedzy różnego typu, wzajemnie jednak przekładalnych, możliwych do połączenia w spójną całość za pomocą przyjętych zasad systematyzacji. Uporządkowanie to dokonuje się na bazie określonego paradygmatu, przyjętego świadomie i ujawnianego w ramach prezentacji osiągnięć współpracy naukowej. W tym kontekście kluczowym aspektem, a także kością niezgody w toczących się dyskusjach metodologicznych jest spór o zasadność i sposób łączenia nauk filozoficznych i teologicznych z naukami typowo empirycznymi. Nauki społeczne same w sobie jednak pozbawione są możliwości interpretowania danych, które zbierają – dla głębszego zrozumienia zjawisk, na których się skupiają; niezbędne jest im zaplecze filozoficzne. Wielu autorów z dziedziny humanistyki zwraca uwagę, iż z decyzją o odcięciu się od fundamentu filozoficznego wiąże się nieświadome, a więc pozbawione metodologicznej kontroli, wprowadzanie czynników wartościujących, paradygmatycznych do analiz naukowych. „Wszelka prawda empiryczna ma podstawy metafizyczne, od których nie może się odciąć, a żadna metafizyka nie jest godna uwagi, jeśli nie zwraca się ku doczesnej rzeczywistości, co oznacza, że musi mieć znamiona empiryczne”<sup>29</sup>. Tym bardziej więc wydaje się istotne ustalenie przejrzystych kryteriów wzajemnego oddziaływania nauk normatywnych i opisowych, które jest jedynym rozwiązaniem pozwalającym na uniknięcie błędów ukrytego

---

<sup>28</sup> Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji, red. K. Majdański et al., Warszawa 1995, s. 70.

<sup>29</sup> I. Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, Warszawa 2004, s. 190.

wartościowania w naukach społecznych. Określenie przedmiotu formalnego danej nauki może być jednym z elementów budowania spójnej struktury nauk interdyscyplinarnych.

## 2.2. Projekty integracji wiedzy w naukach o rodzinie

Rozwiązaniem wskazanych powyżej dylematów jest koncepcja interdyscyplinarności nauk o rodzinie, inspirowana – w sformułowaniu abpa K. Majdańskiego – naukami teologicznymi, tworząca system „obejmujący wiedzę teoretyczno-praktyczną o wyraźnej orientacji pastoralnej, zmierzającą do urzeczywistnienia zleconej Ludowi Bożemu misji ewangelizacyjnej. W swoich podstawowych zrębach nauka ta ma charakter teologiczny, ponieważ jest inspirowana Objawieniem”<sup>30</sup>. Podobną koncepcję integracji wiedzy, tym razem jednak w oparciu o określony system filozoficzny (realizmu umiarkowanego), proponuje T. Kukołowicz, wskazując na zagadnienie „wspólnoty osób” jako kluczowe dla rozumienia rodziny, pozwalające na zunifikowanie wiedzy przedstawianej przez różne nauki oraz – co najważniejsze – stanowiące podstawę dla interpretacji wyników poszczególnych badań empirycznych. „Rodzina, jako wspólnota osób, powinna być wyjaśnieniem, interpretacją danych o jej życiu i życiu jej członków. Rodzina, jako wspólnota osób, powinna być kryterium doboru problemów badawczych, porządkowania danych, ustalania relacji do innych wspólnot, oceny wpływów pozarodzinnych, potrzeby powoływania instytucji wspierających rodzinę, interpretacji zjawisk dewiacyjnych w rodzinie”<sup>31</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że założenia te wypowiedane były w formie postulatów, nie zaś opisów istniejących działań. Jak przyznawał abp K. Majdański, tak rozumiana interdyscyplinarność jest prawdziwym wyzwaniem dla praktyki badawczej: „Trudna jest (...) konieczna interdyscyplinarność, wymagająca troski o zharmonizowaną posługę naukową. W dziedzinie zadań dydaktycznych jest to jednak konieczne. W dziedzinie zaś zadań naukowych, stanowiących z reguły program własny poszczególnych pracowników naukowych, byłaby ta harmonia działań niezwykle pożyteczna, także jako znakomite zaplecze interdyscyplinarnych działań dydaktycznych”<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji, dz. cyt., s. 64.

<sup>31</sup> T. Kukołowicz, *Możliwość integracji wiedzy o rodzinie*, w: *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukołowicz, Lublin 1984, s. 11.

<sup>32</sup> K. Majdański, *Nauka w służbie rodziny*, w: *Nauki o rodzinie*, red. J. A. Kłys, Szczecin 1996, s. 13.

### 3. Przedmiot formalny jako metoda integracji wiedzy

Skoro różne sposoby koegzystencji naukowej poszczególnych dyscyplin kierują się odmiennymi zasadami integracji wiedzy, zatem tylko przy niektórych sposobach łączenia poszczególnych nauk możliwe jest wyróżnienie przedmiotu formalnego dla dziedziny nowopowstałej. Zdecydowanie zagadnienie to nie dotyczy interdyscyplinarności afiszowej i paradygmatycznej, dyskusyjnym także wydaje się w odniesieniu do badań inter- i transdyscyplinarnych: jeśli bowiem zespół badaczy analizuje wybrane zjawisko w sposób indywidualny, zestawiając razem wyłącznie wyniki swoich prac (bez uprzedniego ustalenia „motywu przewodniego”, wspólnego „miarodajnego punktu widzenia”), to problem przedmiotu formalnego zostaje pominięty. Podobne zastrzeżenia można wysunąć wobec teoretycznej praktyki naukowej, będącej dość powszechnym sposobem realizowania interdyscyplinarności. Analiza przedmiotu formalnego może być zatem adekwatnie przeprowadzona tylko w odniesieniu do nauk interdyscyplinarnych opartych na wspólnym paradygmacie.

#### 3.1. Wymogi przedmiotu formalnego nauk interdyscyplinarnych

Prekursor polskich nauk o rodzinie, abp K. Majdański, przedstawiając interdyscyplinarny system „inspirowanych teologicznie nauk o rodzinie” nie odpowiadał bezpośrednio na pytanie o formalny przedmiot badań. Nie tyle jednak pozostawił to zagadnienie otwartym, ile wskazywał na konieczność zachowania własnego przedmiotu formalnego każdej z nauk wchodzących w skład tej dyscypliny. „Wszystkie zajmujące się rodziną nauki muszą być świadome, że niezależnie od swoich przedmiotów formalnych badają organiczną całość, nie zaś wybrane jej przejawy i oderwane od kontekstu fenomeny”<sup>33</sup>. Dowodził jednocześnie pośrednio, że nowa nauka powinna kierować się nadrzędną wizją, głównym motywem, który mógłby stać się aspektem formalnym tej nauki. Zauważał przy tym, że przedmiotu tego nie powinny narzucać „tak zwane nauki o człowieku”, które „zasadniczo ograniczają się do empirycznego badania rzeczywistości i same w sobie nie mogą kompetentnie orzekać o niezmiennych cechach wynikających z natury człowieka, skoro nie stanowi ona ich przedmiotu ani materialnego, ani formalnego. (...) Nie dysponują bowiem autonomicznymi kryteriami wartościowania etycznego”<sup>34</sup>.

Postulat zintegrowania wiedzy interdyscyplinarnej, zintegrowania jej poprzez uwspólnienie przedmiotu formalnego, zharmonizowania go dla wszyst-

<sup>33</sup> Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji, dz. cyt., s. 70.

<sup>34</sup> Tamże, s. 66-67.

kich dyscyplin współkonstituujących daną naukę, wydaje się być wysokim wymaganiem, związanym zarówno z językiem, którym operują poszczególne nauki, jak i ich wzajemnym uporządkowaniem, swoistą strukturą. Interdyscyplinarny przedmiot formalny powinien być możliwy do wyróżnienia w ramach każdej z dyscyplin wchodzących w skład danej nauki, a jednocześnie przetłumaczalny, mający swoje odpowiedniki znaczeniowe w każdej z nich. Wydaje się, że postulat „przekładalności” terminów, definicji zmiennych i teorii jest jednym z ważniejszych w konstrukcji nauki zintegrowanej, zapobiegający rozbiciu filozoficznemu i teoretycznemu. Przykłady takich spontanicznych translacji – jako przykłady znakomitej praktyki interdyscyplinarnej – można znaleźć u niektórych badaczy, jak np. w opracowaniu „Potrzeby psychiczne i wartości oraz ich implikacje religijne” ks. K. Trojana, zawierającym przekłady terminów psychologii na język teologii moralnej: „Nie można twierdzić, że jeśli człowiek nie żyje wartościami lub nie jest cnotliwy, oznacza to, że świadomie nie chce realizować wartości, czyli grzeszy. Nie można wtedy również przesądzać, że niepowodzenie w próbach realizacji wartości dowodzi patologii, np. nerwicy, dezorganizacji osobowości czy wręcz psychozy”<sup>35</sup>. Jeśli zatem można w sposób spójny i wyczerpujący przetłumaczyć pojęcia jednej dyscypliny na terminy innej nauki, należy uznać je za zintegrowane poprawnie.

Wymóg przetłumaczalności wyczerpującej – obejmującej tę samą klasę obiektów dokładnie w tym samym zakresie – jest jednak postulatem relatywnym, zależy bowiem od stopnia ogólności, rodzaju twierdzeń i teorii czy też przedmiotu materialnego i formalnego każdej z nauk składowych. Ze względu na charakter założeń, przyjmowanych przez poszczególne dziedziny wiedzy, nie jest możliwe, aby twierdzenia nauk empirycznych lub społecznych miały ten sam zakres znaczeniowy, co twierdzenia nauk formalnych, apriorycznych. Co więcej, nauki empiryczne (w tym też częściowo społeczne), operując sądami opartymi na doświadczeniu, nie będą miały zakresu wspólnego z twierdzeniami nauk humanistycznych, zbudowanych na rozumieniu wypowiedzi<sup>36</sup>. Uzyskanie spójności pomiędzy naukami zróżnicowanymi ze względu na charakter przyjmowanych przez nie założeń możliwe będzie tylko przy przyjęciu pewnej hierarchii tych nauk, konkretnie wyrażającej się w przyznaniu pierwszeństwa filozofii i kontrolowaniu integracji (przetłumaczalności) poję-

<sup>35</sup> K. Trojan, *Potrzeby psychiczne i wartości oraz ich implikacje religijne*, Kraków 1999, s. 436.

<sup>36</sup> Por. K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne typy nauk*, w: *Tenże, Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 2006, s. 287.



ciowej pomiędzy naukami filozoficznymi a empirycznymi oraz filozoficznymi a humanistycznymi odrębnie.

### 3.2. Propozycja interdyscyplinarnego ujęcia przedmiotu formalnego nauk o rodzinie

W konstrukcji nauki zintegrowanej paradygmatycznie pierwszeństwo przysługuje naukom filozoficznym: rozumienia ontologiczne i epistemologiczne na tym poziomie warunkują „zdobycie gruntownego i spójnego poznania człowieka, świata i Boga”<sup>37</sup>, zarówno w odniesieniu do nauk teologicznych, humanistycznych, społecznych, medycznych, jak i wszelkich innych.

Filozoficzną propozycję ujęcia przedmiotu formalnego nauk o rodzinie w sposób interdyscyplinarny stanowić może rozwinięcie myśli zawartej w „Liście do Rodzin” Jana Pawła II: „Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania – wspólnego bytowania — jest «komunia»: *communio personarum*”<sup>38</sup>. Komunia ta staje się sposobem najpełniejszej samorealizacji osoby: „Najpełniejsza, a zarazem jakby najradzykalniejsza forma miłości leży też w tym, aby właśnie siebie dać, aby to swoje nieprzekazywalne i nieodstępne «ja» uczynić czyjąś własnością. Paradoks jest w tym wypadku podwójny i idzie w dwóch kierunkach: po pierwsze – że można tak wyjść z własnego «ja», a po drugie – że się przy tym owego «ja» bynajmniej nie niszczy i nie dewaluuje, ale wręcz przeciwnie, rozwija się je i bogaci w znaczeniu oczywiście ponad-fizycznym, w znaczeniu moralnym”<sup>39</sup>. Ponieważ jednak wszystkie relacje, polegające na trwaniu „we wzajemnej afirmacji transcendentnej wartości osoby (co można określić jako godność), potwierdzające to swoimi czynami”<sup>40</sup>, zasługują na miano komunii osób, istotne staje się doprecyzowanie rodzaju tej komunii przez odniesienie do specyficznego wspólnego dobra, realizowanego we wspólnocie określonego rodzaju. „Relacja wielu «ja» do dobra wspólnego zdaje się stanowić sam rdzeń wspólnoty społecznej”<sup>41</sup>. Za dobro przekształcające zwykłą komunię osób (na przykład przyjaciół) w komunię małżeńską i rodziną Jan Paweł II uznaje miłość, wierność i uczciwość

---

<sup>37</sup> Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, n. 15.

<sup>38</sup> Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, n. 7.

<sup>39</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 54.

<sup>40</sup> K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, w: tenże, *Osoba i czyn*, Lublin 1994, s. 402.

<sup>41</sup> Tamże, s. 403.

małżeńską: „Przysięga małżeńska określa, a zarazem ustanawia to, co jest dobrem wspólnym małżeństwa i rodziny”<sup>42</sup>.

„Komunia osób” jako termin naukowy istnieje także na gruncie teologii, zachowując swoje podstawowe znaczenie filozoficzne i rozszerzając je w odniesieniu do Boga i w oparciu o Objawienie. Mówiąc o komunii osób, Jan Paweł II w tym samym fragmencie „Listu do Rodzin” wskazuje fundamentalną interpretację teologiczną tego pojęcia: „W tym wyraża się też — z uwzględnieniem całej dysproporcji bytowej — podobieństwo do Boskiego «My»”<sup>43</sup>. Można więc wnioskować, że o ile podobieństwo pojedynczego człowieka do Boga zawiera się w aspekcie bytowania na sposób osoby, o tyle podobieństwo rodziny do Boga wskazuje na prawdę o relacji, o istnieniu Boga w tajemnicy Trójcy Świętej. Aspekt formalny nauk o rodzinie w sformułowaniu teologicznym mógłby się zatem wyrażać w słowach: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Integruje oba te aspekty Paweł VI: „Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg-Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi”<sup>44</sup>. Ujęcie takie jest w pełni zharmonizowane z przedmiotem formalnym teologii małżeństwa i rodziny zdefiniowanym w kategorii „powołania”, odnosząc się do tego samego źródła, celu i sposobu funkcjonowania analizowanej rzeczywistości – czyniąc to jednak w terminach przekładalnych zarówno na pojęcia filozoficzne, jak i słownictwo nauk humanistycznych i społecznych.

Pojęcia „komunia osób” i „dobro wspólne” nie mają odpowiednika na gruncie nauk społecznych *sensu stricto* – socjologii rodziny, psychologii rodziny czy pedagogiki rodziny – pierwsze z nich nie występuje w ogóle, drugie natomiast zastępowane jest dystrybutywnym pojęciem wspólnych (podzielanych przez daną grupę) wartości lub celów: obiektów wspólnego dążenia ludzi, posiadających korelaty w ich przekonaniach, zachowaniach i wypowiedziach<sup>45</sup>. „Człó-

<sup>42</sup> Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, n. 10.

<sup>43</sup> Tamże, n. 7.

<sup>44</sup> Paweł VI, Encyklika o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego *Humanae vitae*, n. 8.

<sup>45</sup> J. Turowski, Małe struktury społeczne, Lublin 1999, s. 46.

wiek wchodzi do każdej społeczności tylko w pewnym zakresie, w takim, jaki jest określony celem danej społeczności. Każda grupa społeczna ma określony cel, czy dobro, czy tzw. ośrodek grupowy, który realizuje<sup>46</sup>. Skonstruowanie interdyscyplinarnie spójnej koncepcji przedmiotu formalnego wymaga zatem odwołania się do częściowych ujęć, charakterystycznych dla poszczególnych typów nauk. Ze względu na specyfikę nauk opisowych, w których interpretacja wyników badań zawsze zakłada przyjęcie określonej wizji rzeczywistości<sup>47</sup> – paradygamatu – ujęcia te muszą spełniać wymóg przekładalności w stosunku do przedmiotu formalnego w ujęciu filozoficznym. Pozwoli to na zachowanie spójności dyscypliny jako całości oraz specyfiki jej nauk konstytuujących.

Za jedno z pojęć kluczowych, zawierających się (a więc spełniających warunek podrzędności zakresowej) w filozoficznej treści „komunii osób”, można w ujęciu nauk opisowych uznać zagadnienie więzi. Konstytutywne dla grup, są one wprawdzie wyróżnikiem wielu zbiorowości, jednak w przypadku rodziny charakteryzuje je szczególna cecha stałości (w odniesieniu do idealnego typu rodziny w sensie weberowskim, czyli określenia sposobu najpełniejszej realizacji zjawiska społecznego): są to więzi wybrane i nieusuwalne – w przypadku małżeństw – lub niewybrane i nieusuwalne – jak w odniesieniu do relacji dziecko-rodzic. Ponadto analizę treści pojęcia „komunii osób” można wzbogacić o kontekst jakości tych odniesień, ujmowany w psychologicznych terminach poprzez „relację ludzi o dojrzałej osobowości”, wyrażającej się w nastawieniu na jednoczesne szukanie obiektywnego dobra swojego i dobra drugiej osoby, co jednocześnie staje się drogą rozwoju własnego zaangażowanych podmiotów.

Na wszystkich poziomach proponowanego ujęcia przedmiotu formalnego nauk o rodzinie można wyróżnić trzy wymiary: aktualizacja własnego potencjału osoby (aspekt 1) dokonująca się w i poprzez relację z drugą osobą (aspekt 2) i wspólne dążenie do celów pozajednostkowych (aspekt 3). Tak ujęty przedmiot formalny nauk o rodzinie jest z jednej strony przekładalny, przetłumaczalny pomiędzy specyficznymi językami poszczególnych nauk, z drugiej strony zakłada określoną strukturę odniesień i interpretacji, w której filozofia stanowi fundament teologii oraz podstawę interpretacji wyników badań empirycznych<sup>48</sup>.

---

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Por. T. Mazan, *Podstawowe problemy metodologiczne nauk o rodzinie*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 2012, nr 4(59), w druku.

<sup>48</sup> Por. T. Kukołowicz, op. cit., s. 12.

### Zakończenie

Dla potrzeb zarysowania propozycji ujęcia przedmiotu formalnego nauk o rodzinie w sposób interdyscyplinarnie zintegrowany konieczne okazało się przejście od definicji teologicznych („powołanie”) – jako nie posiadających adekwatnych odpowiedników w terminach nauk współkonstituujących analizowaną dyscyplinę – do terminów filozoficznych („komunia osób” oraz „dobro wspólne”). Włączenie w myśl filozoficzną nauk empirycznych dokonuje się na podstawie koncepcji spójności znaczeniowej i podrzędności zakresowej pojęć, uznawanych za możliwe do przyjęcia przedmioty formalne poszczególnych nauk składowych w stosunku do dyscypliny nauk o rodzinie. Z pewnością idea ta może zostać zaliczona raczej do koncepcji roboczych, niż w pełni dopracowanych i otwarta jest na przekształcenia, doprecyzowania, rozwinięcia i uszczegółowienia.

Ostatecznie zaproponowane ujęcie przedmiotu formalnego nauk o rodzinie w ramach nauki zintegrowanej w oparciu o filozofię personalizmu tomistycznego koncentruje się wokół kategorii dobrego życia: w rodzinie, poprzez rodzinę i dla rodziny – w znaczeniu każdej z analizowanych nauk. Artykuł niniejszy stanowi zaproszenie do dyskusji na temat tego zagadnienia, zwłaszcza z perspektywy nauk empirycznych i opisowych.

### Bibliografia

1. Adamczyk S., *Przedmiot formalny w epistemologii św. Tomasza*, „Roczniki Filozoficzne” 1948, nr 1, s. 98-122.
2. Ajdukiewicz K., *Język i poznanie*, t. 1, PWN, Warszawa 2006.
3. Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane* (2.02.1994).
4. Kamiński S., *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Tow. Naukowe KUL, Lublin 1981.
5. Kloch Z., *Interdyscyplinarność w naukach humanistycznych*. Tekst wygłoszony na seminarium Wydziału I Nauk Społecznych PAN i Instytutu Filozofii i Socjologii PAN: „Interdyscyplinarność w naukach społecznych i humanistycznych – możliwości i ograniczenia” – <http://www.obta.uw.edu.pl/node/61> (21.11.2007).
6. Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
7. Krąpiec M. A., *Forma*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk et al., t. 3, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2002, s. 573-580.

8. Kuhn T., *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
9. Kukołowicz T., *Możliwość integracji wiedzy o rodzinie*, w: *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukołowicz, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1984, s. 5-14.
10. Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2004.
11. Majdański K., *Nauka w służbie rodziny*, w: *Nauki o rodzinie*, red. J.A. Kłys, Ottonianum, Szczecin 1996, s. 9-19.
12. Majdański K., *Wspólnota życia i miłości*, Fundacja Pomoc Rodzinie, Łomianki 2001<sup>3</sup>.
13. Mazan T., *Podstawowe problemy metodologiczne nauk o rodzinie*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 2012, nr 4 (59), w druku.
14. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, red. K. Majdański et al., In Principio, Warszawa 1995.
15. Paweł VI, Encyklika o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego *Humanae vitae* (25.07.1968).
16. Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*.
17. Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
18. Ślipko T., *Zarys etyki ogólnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
19. Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, PWN, Warszawa 2007, t. 2.
20. Tomasz św., *Suma Teologiczna, O Bogu*, Veritas, Londyn 1975.
21. Trojan K., *Potrzeby psychiczne i wartości oraz ich implikacje religijne*, Wydawnictwo WAM., Kraków 1999
22. Turowski J., *Małe struktury społeczne*, TN KUL, Lublin 1999.
23. Wallerstein I., *Koniec świata, jaki znamy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
24. Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, TN KUL, Lublin 2001.
25. Wojtyła K., *Osoba i czyn*, TN KUL, Lublin 1994.
26. Żelazny M., *Kant*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk et al., t. 5, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2004, s. 469-474.

**Teresa Mazan: The formal object of family sciences  
in the interdisciplinary approach**

The article approaches the problem of the integration of knowledge within interdisciplinary science from a point of view of one of the oldest traditions of knowledge demarcation – the analysis of the formal object of a given science. Inasmuch as the question seems relatively simple in relation to “single” sciences (uniform both in their material object as well as their specific aspect of analysis of the same object), the question in relation to interdisciplinary science get considerably complicated – in proportion to the number and variety of disciplines belonging to family sciences, independently of the number of branches of knowledge which are integrated within the given science. The proposition of solving this difficulty is found in the conception of “translation” – the mutual translatability of formal objects of individual disciplines – which still requires the adoption of a definite philosophical conception that would guarantee a uniform and cohesive paradigm – the interpretative basis for both general and specific sciences.

**Nota o autorze:**

**Teresa Mazan** – mgr pedagogiki, asystent w Katedrze Socjologii na Wydziale Studiów nad Rodziną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.